

Przestańmy nagradzać za nienawiść

Wpisany przez Marcin Skubiszewski
czwartek, 29 listopada 2012 14:16 -



W wywiadzie pod tytułem ["Ile dać wolności przeciwnikowi?" \(dostęp płatny\)](#) Adam Michnik mówi: "Polska jest pęknięta. Jest Polska, która źle czuje się w nowych realiach i instytucjach. [...] Łatwa oferta to jedynie szcuć ją na tę Polskę, której się udało." Według Michnika ten stan rzeczy umożliwił realizowanie "putinowskiego modelu rządzenia" pod rządami PiS zwanymi IV RP.

Te stwierdzenia są niestety bardzo słuszne. Rodzą one pytanie: jak z tego wyjść? Na to pytanie Michnik odpowiada: "Nie wiem, ja tylko diagnozuję".

Adam Michnik jest wybitnym historykiem, politykiem i dziennikarzem. Potrafił przeanalizować i wyjaśnić wiele aspektów polskiej rzeczywistości. Jest jednym ze współtwórców Trzeciej Rzeczypospolitej i wywiera ogromny wpływ na polską myśl polityczną. Gdy taki człowiek odpowiada "nie wiem" na pytanie, jak wyjść z fatalnej dla Polski sytuacji, możemy myśleć, że jest naprawdę źle.

Jestem jednak przekonany, że na pytanie "jak z tego wyjść?" można odpowiedzieć inaczej.

Michnik mówi "nie wiem", gdyż źródła opisanych nieszczęść, jakie zidentyfikował i omawia, leżą w przeszłości (przede wszystkim w okresie zaborów i w PRL), a przeszłości zmienić nie sposób.

Pęknięcie Polski na pewno w ogromnym stopniu wynika z historii. Ale to, że w szybko rozwijającej się Polsce pęknięcie pogłębia się zamiast łagodnieć, to, że opozycja insynuuje, iż urzędujący premier jest zbrodniarzem, a prezydent jest "Komoruski" - to wszystko nie wynika wyłącznie z historii.

Przestańmy nagradzać za nienawiść

Wpisany przez Marcin Skubiszewski
czwartek, 29 listopada 2012 14:16 -

Ważną przyczyną pogłębiającego się pęknięcia jest proporcjonalny system wyborczy, który obowiązuje w Polsce w wyborach do Sejmu oraz do części ciał samorządowych. Spójrzmy, w jaki sposób system wyborczy wpływa na życie polityczne.

Wśród znanych na świecie systemów wyborczych można wyróżnić dwie podstawowe grupy: systemy proporcjonalne i systemy większościowe. Pod rządami systemu proporcjonalnego każda partia uzyskuje liczbę mandatów proporcjonalną do liczby wyborców, którzy ją popierają. Nie ma tu żadnej potrzeby wygrania wyborów (ani w skali kraju, ani w skali jakiegokolwiek okręgu). Na przykład PiS ma sześciu posłów wybranych w okręgu warszawskim (w tym Jarosława Kaczyńskiego), mimo że w tym okręgu nie wygrał ani żaden PiS-owiec, ani PiS jako całość: Kaczyński otrzymał 20% głosów, podczas gdy Donald Tusk otrzymał w tym samym okręgu 37%; PiS jako całość otrzymał w Warszawie 27% głosów, podczas gdy Platforma Obywatelska otrzymała 49%.

System większościowy w swym najprostszym wariantcie, który używany jest niezmiennie od kilkuset lat w wyborach do brytyjskiej Izby Gmin, działa tak: w każdym okręgu wybrany zostaje tylko jeden kandydat, ten, który uzyskał tam najwięcej głosów. We Francji obowiązuje nieco inny wariant systemu większościowego: wymagana jest tam większość bezwzględna; w przypadku, gdy w danym okręgu nikt takiej większości nie uzyskał (jest to przypadek bardzo częsty), organizowana jest druga tura głosowania.

Pod rządami systemu większościowego liczba deputowanych, jaką uzyskuje dana partia, nie zależy w żaden prosty sposób od poparcia dla tej partii, mierzonego w skali całego kraju. Liczba uzyskanych deputowanych jest równa liczbie okręgów, w których kandydaci danej partii uzyskali większość. Na przykład we Francji Front Narodowy (Front National), partia radykalnie ksenofobiczna, od wielu lat cieszy się poparciem około 18% wyborców, a mimo to przez kilka kolejnych kadencji nie miał ani jednego deputowanego, a dziś ma tylko dwoje deputowanych. Jest tak, gdyż Front Narodowy ma ogromny elektorat negatywny. Ten elektorat negatywny powoduje, że przez wiele lat nie było ani jednego okręgu (a obecnie są tylko dwa okręgi), w których większość wyborców popiera francuskich narodowców.

W systemie proporcjonalnym partie mogą świetnie funkcjonować bez uzyskiwania większości. Poparcie rządu 15% czy 20% przekłada się na dużą liczbę mandatów w parlamencie. I to niezależnie od tego, jak silny jest elektorat negatywny danej partii. A często łatwiej jest uzyskać 15% czy 20% przy pomocy poglądów ekstremalnych czy nawet kłamstw (np. "judeopolonia atakuje", "naród polski jest eksterminowany", "premier popełnił zbrodnię") niż przy pomocy konstruktywnych pomysłów i poglądów stonowanych.

Przestańmy nagradzać za nienawiść

Wpisany przez Marcin Skubiszewski
czwartek, 29 listopada 2012 14:16 -

Poglądy ekstremalne mobilizują: ten, kto przekona 20% Polaków, że premier jest zbrodniarzem, prawdopodobnie rzeczywiście uzyska 20% głosów. Tymczasem ten, kto będzie jedynie przekonywał Polaków, że premier rządzi nie do końca dobrze, najprawdopodobniej nie uzyska prawie nic. Bo jeśli premier rządzi tylko niezbyt dobrze, a nie jest zbrodniarzem, ani nawet nie rządzi skandalicznie źle, to po co głosować przeciwko niemu?

Nie przypadkiem porażka spotkała partię PJN (Polska Jest Najważniejsza), utworzoną przez PiS-owców mało radykalnych i wyzutyh z typowo PiS-owskiej nienawiści.

Znana jest dbałość Jarosława Kaczyńskiego o to, aby nie pojawiło się w Polsce żadne ugrupowanie bardziej radykalne, niż PiS. "Na prawo od nas już tylko ściana" - ta zasada popycha PiS w kierunku radykalizmu, który z kolei pogłębia pęknięcie opisane przez Adama Michnika i wzmacnia nienawiść Polski B do Polski A. Bo jeśli PiS nie będzie dostatecznie radykalny, nie będzie kultywować nienawiści - to zacznie to robić jakieś inne ugrupowanie, bardziej radykalne. Dzięki proporcjonalnemu systemowi wyborczemu takie ugrupowanie mogłoby wprowadzić do Sejmu swoich posłów, nawet jeśli będzie miało niewielkie poparcie społeczne i ogromny elektorat negatywny.

Przy większościowym systemie wyborczym radykalizm byłby politycznie nieopłacalny. PiS trzymałby się blisko centrum, a nie blisko prawej ściany. Jeśli zaś, jak możemy podejrzewać, Jarosław Kaczyński jest umyślowo niezdolny do prowadzenia polityki spokojnej i bliskiej centrum, to pod rządami systemu większościowego jego formacja polityczna zostałaby wyparta przez zupełnie inną prawicę. Na przykład przez prawicę kierowaną przez Aleksandra Halla, o której Adam Michnik mówi: "takiej prawicy się nie boję".

Zmiana systemu wyborczego - pomysł polityczny popierany przez wielu, w tym przez prezydenta Komorowskiego, swego czasu silnie promowany przez Donalda Tuska - jest najprawdopodobniej tą reformą, która mogłaby zatrzymać pogłębianie się polskiego pęknięcia i bardzo osłabić siły polityczne, które dla własnej korzyści sięją nienawiść.

Marcin Skubiszewski, 28 listopada 2012

Przestańmy nagradzać za nienawiść

Wpisany przez Marcin Skubiszewski
czwartek, 29 listopada 2012 14:16 -

Urna wyborcza, ok. 1860-1950, North Carolina Museum of History
(<http://ncpedia.org/secret-ballot>)

Marcin SKUBISZEWSKI. Prowadzi wielojęzyczną stronę internetową [Zrozumieć politykę,](#)
[zrozumieć prawo](#) oraz
blog na niezależnym forum publicystów
[Salon24.pl](#)
zatytułowany
[Chcę Polski normalnej](#)

.